

Wiktoria Szymczak

kl. IIc

- **Co zrobiłabym na miejscu Józefa Piłsudskiego 11 listopada 1918 roku?**

Historia rozpoczyna się między 14 a 16 października, gdy to PPS przeprowadziła strajk. Podczas niego Partia zażądała uwolnienia Józefa Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej. Niepowodzenia Niemiec na froncie związane z I wojną światową sprawiły, że władze niemieckie zaczęły zastanawiać nad zwolnieniem Komendanta. Wydarzenia związane z rewolucją listopadową, czyli bunty niemieckich żołnierzy (później wzięli w nim udział marynarze) przeciwko krwawej wojnie, w której ginęło wielu ludzi, doprowadziły do wprowadzenia republiki przez Philipa Scheidemanna. To spowodowało zawieszenie broni przez Niemcy. Sprawilo to, że Józefa Piłsudskiego przewieziono do Berlina, a następnie do Warszawy. Był to Tuż po przybyciu do stolicy rozmawiał on z Radą Regencyjną.

Powrót Piłsudskiego na ziemię polskie 10 listopada 1918 roku wywołał wszechobecną radość i entuzjazm. Bezpośrednio po tym wydarzeniu, 11 listopada 1918 roku, Niemcy ogłosiły zawieszenie broni, co jasno i klarownie oznaczało, że Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. Władzę i dowództwo nad wojskiem polskim przydzielono Józefowi Piłsudskiemu. Rada Regencyjna zakończyła swoją wieloletnią działalność trzy dni po tym wydarzeniu, przekazując swoje obowiązki Komendantowi. Ten zdając sobie sprawę z poparcia, jakie miał wśród rodaków, zdecydował się przejąć tę funkcję. Stał się wówczas niezaprzeczalnym przywódcą odradzającego się z popiołów państwa polskiego. 22 listopada 1918 roku nowy rząd powołany przez Jędrzeja Moraczewskiego przyjął „Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej”. Piłsudski zatwierdził go i na jego mocy stał się Tymczasowym Naczelnikiem Państwa.

Rozpoczęto wówczas odbudowę kraju usuwając rosyjskie, niemieckie oraz austriackie rządy i wprowadzając nowe, polskie. Warszawa stała się stolicą odrodzonej Polski. Odbudowywano gospodarkę, rolnictwo oraz przemysł. Brak funduszy na odbudowę zmuszał rządy do drukowania pieniędzy, co szybko zrodziło inflację. Trudna sytuacja w państwie popędziła rządzących do ustanowienia reform, między innymi monetarnej przez Władysława Grabskiego. Niezbędne było ustalenie ustroju kraju, w związku z czym w marcu 1921 roku Sejm uchwalił Konstytucję marcową. Sprzątano bałagan, jaki pozostawili po sobie trzej zaborcy. Wkrótce doszło również do kilku konfliktów, które mogły zniszczyć osiągnięcia z 1918 roku, do wojny polsko-bolszewickiej. Wszystko mogło potoczyć się jednak inaczej.

Gdybym była Józefem Piłsudskim po odzyskaniu niepodległości najbardziej skupiłabym się na jak najszybszej odbudowie państwa. Wiadomo, że ponad wiek zaborów i 4 lata wojny bardzo osłabiły Polskę w każdej sferze. Pierwszą rzeczą, za którą zabrałabym się,

byłoby ustalenie granic Rzeczypospolitej. Dążyłabym do jak największego dostępu do Morza Bałtyckiego, by później móc prowadzić handel morski z krajami nadbałtyckimi. Ważnymi punktami wówczas byłyby Gdańsk, Hel, Kołobrzeg oraz Szczecin. Ten fakt poruszyłabym podczas obrad w Paryżu w 1919 roku, argumentując swoje stanowisko chęcią prowadzenia handlu morskiego, dzięki któremu mogłabym odbudować swoje państwo oraz „spłatać długów wojennych” przez Niemcy.

Następnie ubiegałabym się o jak przynależność całej Wielkopolski do Polski, ponieważ to od niej zaczęło się rodzić państwo w czasach Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Z tym regionem wiązało się wiele wartości – kulturowe oraz gospodarcze, gdyż był to bardzo dobrze rozwinięty teren. Równie zawziętą walkę toczyłabym o Śląsk, który bogaty był w złoża surowców mineralnych i energetycznych. Mając je, można byłoby nimi handlować – a tym samym wprowadzać pieniądze do skarbu państwa i odbudowywać je. Wyobrażam sobie, że odzyskanie tych terenów byłoby nadzwyczaj trudne ze względu na Niemcy. Tutaj jednak nie decydowałabym się na plebiscyty, a starałabym się wyegzekwować te tereny podczas obrad w Paryżu w 1919 roku. Tłumaczyłabym, że ten obszar uznawany jest za kolebkę narodu Polskiego i od zawsze wchodził w skład kraju.

Byłabym ostrożna przy ustalaniu granic wschodnich, uważnie obserwując bolszewików i ich działania w Rosji. Widząc, jak poważnym zagrożeniem stali się po rewolucji październikowej w Rosji, rozpocząłabym ofensywę na wschodnich terenach odradzającej się Polski. Kazałabym bronić Wilna oraz Mińska. Przy tym liczyłabym na przyłączenie Podlasia i dzisiejszych terenów Białorusi. Wobec tego starałabym się zająć Mińsk i Pińsk. Chciałabym przywrócić tereny Polski sprzed rozbiorów pod koniec XVIII wieku. Zdaję sobie sprawę, jak silna była Armia Czerwona i sądzę, że mogliby prędko odzyskać zajęte przeze mnie tereny. Bardzo chciałabym obronić Mińsk, ponieważ przez ostatnie kilka stuleci przez rozbiorami, należał on do Polski. Lecz gdybym tam poległa, ze wszystkich sił walczyłabym o Warszawę. Moim zdaniem, razem z tysiącami Polaków osiągnęłabym równie spektakularne zwycięstwo, co sam Piłsudski.

Mając ustalone granice państwa, myślę, że skupiłabym swoją uwagę na powrocie na arenę międzynarodową. Po I wojnie światowej w Europie powstało wiele nowych państw, między innymi kraje nadbałtyckie (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa), Królestwo SHS czy Czechosłowacja. Próbowałabym nawiązać współpracę z głowami tych krajów. Dzięki temu chciałabym zawiązać sojusze z nimi, ponieważ moim zdaniem nikt lepiej nie zrozumie odradzającego się z popiołów kraju, jak ten, który przeżywa podobne chwile. Razem moglibyśmy pomagać sobie w odbudowie naszych państw. Poza tym Polska od wielu wieków była wielonarodowościowa, co mogłoby stać się dobrą przyczyną do wzajemnego porozumienia. Tutaj najbardziej liczyłabym na zaprzyjaźnienie się z Czechosłowacją, jako że sąsiadowała z nami od południa, a uważam, że warto mieć wsparcie w swoim najbliższym sąsiedztwie. Jednakże myślę, że mogłyby spotkać mnie w tym miejscu pewne trudności. Czyhali oni na Śląsk Cieszyński, mimo przewyższającej obecności Polaków na tym terenie. Mimo to starałabym się załatwić wszystko w łagodny i pokojowy sposób. Kazałabym sięgnąć po broń dopiero w momencie ewidentnego zagrożenia.

Sądzę, że nie zrażałabym się niewielkim dostępem do morza. Starałabym nawiązać współpracę z Wolnym Miastem Gdańskiem. Gdy państwo stanęłoby trochę na nogi po wojnie, zabiegałabym mocno o możliwość handlu morskiego z krajami nadbałtyckimi. To one znajdowały się najbliżej Polski, toteż droga przebyta przez statek byłaby krótsza w związku z czym, można by było przewieźć więcej towarów w ciągu roku, niż jak np. do Wielkiej Brytanii czy Hiszpanii. Oprócz nowopowstałych po wojnie państw myślę, że ubiegałabym się o układy z Królestwem Szwecji lub Królestwem Danii. Były to mocarstwa niezniszczone wojną, toteż sądzę, że dałoby się nawiązać z nimi współpracę.

Myślę, że ważne byłyby również sojusze z innymi, mocnymi mocarstwami, jak Królestwo Włoskie czy Republika Francuska. Wybrałabym właśnie te kraje, ponieważ ludność polska od wieków była z nimi silnie związana (powstanie legionów Dąbrowskiego, Wielka Emigracja). Natomiast jeśli chodzi o świat, skupiłabym się na współpracy z USA, której zdanie było bardzo ważne na arenie światowej.

Prowadząc tak wieloaspektową politykę zagraniczną skupiłabym się również na sytuacji wewnątrz kraju. Zająłabym się gruntowną odbudową terenów byłego zaboru rosyjskiego oraz austriackiego, gdyż były one zdecydowanie biedniejsze od obszarów będących w XIX wieku pod panowaniem pruskim. Starałabym się obniżyć poziom analfabetyzmu w południowo-wschodnich regionach. Wprowadziłabym obowiązek szkolny od 7 roku życia do 16. Następnie skupiłabym się na zaniedbanym szkolnictwie średnim, ustalając jego długość na 4 lata. W szóstej klasie szkoły elementarnej wprowadziłabym obowiązkowe zajęcia z przysposobienia wojennego, ponieważ nigdy nie znamy dnia ani godziny, gdyż nasze granice wciąż były zagrożone. Sytuację Polski pogarszało położenie między dwoma potężnymi sąsiadami- Rosją Radziecką a Niemcami.

Z całą pewnością należałoby zająć się gospodarką państwa. Powołałabym do życia banki. Nie dodrukowywałabym zbyt dużej ilości pieniędzy, aby nie dopuścić do inflacji. Chciałabym zająć się również rolnictwem, zwłaszcza na terenach południowo-wschodnich.

Polska od wieków była krajem wielu nacji i nie chciałabym tego zmieniać. Wszystkim mniejszościom narodowym oraz etnicznym pozwoliłabym zamieszkiwać na ziemiach polskich. Byłabym ostrożna, jeśli chodzi o ludność niemiecką oraz rosyjską, co jakiś czas przyglądając się im. Dążyłabym do spolonizowania wszystkich społeczności poprzez nakazanie im nauki i używania języka polskiego oraz zapoznania się z historią i kulturą. Pozostawiłabym wolność religijną, a gdy skarb państwa by na to pozwolił, budowałabym nowe świątynie dla każdego wyznania.

Powyższe rozważania miały na celu pokazanie, co mogło stać się z Rzeczpospolitą, gdyby pewne kwestie zostały inaczej rozstrzygnięte. Jeśli przy odrobinie szczęścia Polacy byłiby skuteczniejsi i bardziej zdeterminowani podczas obrad w Paryżu; o ile zawieraliby silniejsze sojusze, być może nasza historia potoczyłaby się inaczej. Gdyby bardziej skoncentrowali się na lepszej polityce wewnętrznej, aktualnie byłibyśmy bodajże w innym miejscu. To są jednak spekulacje człowieka współczesnego, który patrzy na wszystko z perspektywy niemal wieku. Dla ówczesnych rzeczy nie były tak proste, jak dla nas. W grę wówczas wchodziło wiele skrajnych emocji, z których najważniejsza była radość

spowodowana wolnością; prawdziwa swoboda, której nie było przez ostatnie 123 lata. Należy jednak pamiętać, że gdyby Piłsudski wykonał choćby jeden ruch inaczej, cała historia również przybrałaby zupełnie inny kierunek. Wypada jednak wziąć pod uwagę fakt, iż ówczesne realia były zupełnie inne, dlatego nie powinniśmy nierozważnie oceniać postaci Józefa Piłsudskiego. Myślę wszakże, iż takie spekulacje są dobrą odskocznią od rzeczywistości, zapelniającą ludzką część umysłu, w której powstają pytania „co by było, gdyby”.